



Grzechak, Leon, Kapral rezerwy, piekarz, ziołoty

W dniu 19. X. 39 zostałem zabrany ^{HISTORYCZNY} w Szabiu woj.

Pasypol, a następnie wywieziono nas na teren Hojki do Wotoczyst, gdzie znajdowało się 24 tys. polskich oficerów i żołnierzy.

Obóz ten, było to dwie podwórse oprowadone kwaterami, w których wewnątrz znajdowały się dwie duże obory do bydła.

Obory te zostały oprowadzone, na miejscu podwórse stawy i przetransportowane na mieszkanie dla polaków. A ponieważ wszyscy nie mogli pomieścić się w tym mieszkaniu, połowa spała na podwórse bez stawy pod gołym niebem. Wody nie było. Jedzenia bardzo mało, a nawet nie które transporty dwa dni nie miały jedzenia, a trzeciego dnia

jak staliśmy o godz. 5-tą rano do zbiórki po jedzenie o godz. 10-tą wieczór otrzymaliśmy pół litra zupy i 200 gr. chleba. Rozpowszechniła się jakaś choroba na którą w przeciągu tygodnia zmarło kilkunastu żołnierzy polskich. Nasi oficerowie lekarze, porobili sobie starania aby zapobiec tej chorobie. I ponieważ nie było żadnych lekarstw, prosili oficerowie polscy zwrócić się do nas wszystkich z prośbą, kto ma jakieś lekarstwa i bandaż, żeby oddać dla ratowania naszych braci.

To kilka dniach N. K. W. D. zabrał wszystkich oficerów i wywieził w niemieckim kierunku. Potem nas wywieził głównie do Nowo-grad-Wolynski, a drugą połowę do Rad wywieził nie wiem.

Tu były mi o wiele lepsze warunki co do mieszkania i jedzenia.

To trzy tygodniowym pobycie w tym obozie, porozmawiałem nas do obozów Laporowa i Stobliki. Ja zostałem się do obozu niedaleko miasteczka Marganice. Pierwszego dnia po przybyciu zaprowadzili nas do pracy na t. zw. szackty, kopalnie rudy żelaznej. Pracowaliśmy pod ziemią. Praca była bardzo ciężka. Kto nie poszedł do pracy, nie dano mu jeść i zamykano do kasy, przy czym naczelnik łagru i jego żołnierze jedzenie bili. Pracowaliśmy przez dwa miesiące, a gdy doszło nam do wiadomości, że Polska armia walczą w Francji, zrobiliśmy strajk i powiedzieliśmy im, że nasza armia walczą, a my na naszych braci stuli robimy nie będziemy, bo to ruda



którego my kłopoty wysyłano do Niemiec. Pooreli się między nami,
 dawali nam porządkowo 200 gr. chleba dziennie i talerz supy z mianem
 z owsa, ale to nie była supa tylko woda. Po dwóch miesiącach dawali
 czterysta gr. chleba. Zmuszano wszystkich sposobami do pracy,
 straszniłem: straszniłem do 8 lat. Zamykaniem do Kasa,
 przy osem litrów i nie dawano jej. Przy urazach 45% nie dawano
 lekarstwa do palenia. Na gołych deszczu bez kroju spalinę, a byli tacy
 robotnicy co bosą po śniegu chodzili, którzy w buty przy naprawie zginęły.
 Opótność bułkami i po prostu nago na mroz wyganiano na jedną
 godzinę, aby tym zmusić do pracy. Był taki wypadek, że dwóch
 naszych koleżanów wystawili na rozstrzelanie, by się postrach
 pomiędzy wszystkimi. W dwóch wypadkach przeżył się nasi
 koleżani ukraińscy, którzy jako mi wiadomo siedzą w Kryniewsku.
 Tak było w tym obozie przez 5 miesięcy. W maju 1940 r.
 wywieziono nas w Paggi - Siewieru w Łagry ich więzieniu.
 Tu warunki były bardzo ciężkie. Żywności w niektórych miejscach
 mało nie było, spali żołnierze pod gołym niebem. Jedzenie to
 w formie svinie by nie chciały jeść. Pracowaliśmy przy budowie
 kolei. Zima pracowaliśmy od sinitu do smotku, bez poranny
 obiadowej, bo zima dawali nam jej dwa razy dziennie.
 Natomiast latem o godz. 5. tej poobiedka i siudanie. Godz 6. ta
 do pracy i pracowaliśmy do godz. 18. tej wieczór, a czasem i do 24. tej.
 Wolne od pracy były 3 dni w miesiącu t. j. 1, 11. 22. każdego
 miesiąca. A gdy był 1. zw. miesiąc stałonowski to nie było
 ani jednego dnia w miesiącu wolnego. Po kilku dniach
 powoli koleżani słabiali po ciężkiej pracy, a marnem wyżywieniu.
 Lekarz zwołania nie dał już mi więcej 28% kupa.
 Nad takimi ci strasznie i naschitek strasznie się zniecał.
 Wyganiali ich na prace naganiami, bili, a kiedy już nie mo-
 gło imi przetrwać przy nich, by ich zmusić do pracy, w końcu
 zamykano do Kasa i nie dawano już, ani opótno chleba mroz
 był do 60%. Po tej całej cmentarze naszych koleżanów się bało

pozostaly ktorejowi wsi do Polski wojny nie wojny. Karownik ich nie panietach. Miatem bytko duzego kolego, ktory zostal wyslany do innego oboru i tam zostal zastrelony, przez straznika, ze sie oddalil na trzy krogi od brzozy, byl nim s.p. Ludwik Miergalster pow. Krotoszyne wyj. Formain z kawodu rolnika.

Wynagrodzenia nie dawali zadnego. Kiedy z nas takich oborow przeszedl w roku 9-10. To gdy w takim oborze pracal sig kowal, to przyjechali t. zw. kupy na polakow i zabierali jwi na prace do innego oboru. Lina przy 400 wozow dunsala do pracy choc niektory mieli bardzo maone ubranie. Dobre ubranie dostawali si ktory wyrobiali 100 kienic. Jzwere ichy bylo tym ktory w Polsce stuzyli w kopie straz granicznej, taenisi, saktie wojskowej, podoficerom a wlasnie kapralo, ktorych oni uwazali za wielkie stopnie wojskowe. Pzeli trozgow W. K. W. D. stali wywate na przeslady, dzien i noc. A kiedy niechcieli cos zaradnie przeplatwiano im nagany do glony, sily cos zaradnie wresnie zamykano do awentu bez jedzenia i bito. Dwa razy w tygodniu umadzali, pogadanki na temat o oborow wojnie, poszino slygi i filozofii. Lwz takie pogadanki nie mia panowzy, bo gdy byli mowca powieszali, ze byka mowa, lub Niemcy wojnie wygra, albo sie, ze jak wojna icha nie wyzycie. A si Polski jwi nie bedzi, Woweras rozlegly sig swistanie i chwytki. Procs z Kominternem! Pzlotka boki silniejsza i wiktora nie przedtem byla. Wz jzwere swoje Laporowic nam oddacie. Po tej po takiej pogadance paru z nas kawodu poszla do awentu i w kwiem jwi takich pogadanko nie umadzali. Kadwie wypadkach takie mowca samowolji: Niemcy slabna to nasza Armia piznie oswoleku Karawan. Ni to mow z naszy strony zostal odpowiedi. Wz pilnizim. Wzylu terenow, bo w krotce Niemcy na Was uderza, z swino zamykali do awentu. Ostatnie takie zdarzenie bylo w kwiecie 1941.

Wresnie przyprecz era, ze Niemcy wypowiedzieli nam wojne to swino

było dla nas gorzej. Sziali na przesłuchania, a my wiessiali, że Niemcy
udana ~~udana~~ na nich. Był mi mądry tajemnej radiostacji, lub też
lawności i szpiegami. Od tego czasu były postawione podwójnie
wzmocnione. Na Highe inowej mi mówili jako prostotubka
"blai" Były i takie wypadki, że mi chcieliśmy pracować.
z powodu naszego odizwiania, że obicali nam kobiety przywrócić
aby iść do pracy. Pomocy lekarskiej wioina powiedzieć mi było
iadny. Był ktoś był tym lekarzem. Jakiś buralista, zwykły
ich robotnika, który dobrze pracował to zrobił go lekarzem.
W niektórych obozach byli też i nasi prawdziwi lekarze, którzy
starali się lepiej, że nim nie mieli lekarstw. Listy otrzymywali
i którzy wyrabiali dziennie 100% jeżeli ktoś mniej wyrabiał
tym listów nie doręczali. W dniu 15 lipca 1941 r. wypisali nas
z Pajon - Siemien do Miastka woj. Iwanów, a 18 sierpnia 1941 r.
wstąpiłem do Armii Polskiej